

Walka z gotówką przybiera na sile

6 stycznia 2017

Ostatnie tygodnie pokazały jednoznacznie, że walka z gotówką pozostaje priorytetem dla osób mających największy wpływ na system finansowy. Na uwagę zasługuje zwłaszcza sytuacja w Indiach, gdzie nagła decyzja władz o delegalizacji większości banknotów znajdujących się w obiegu, przyniosła tragiczne skutki.

INDIE JAKO POLIGON DOŚWIADCZALNY

Banknoty o nominałach 500 i 1000 rupii, stanowiące 86% gotówki będącej w obiegu, z dnia na dzień przestały być w Indiach legalnym środkiem płatniczym. Premier Narendra Modi ogłosił swoją decyzję 8 listopada, kiedy cały świat emocjonował się wyborami w USA. Szef rządu Indii stwierdził, że przyczyną zmian jest „walka z unikaniem opodatkowania oraz szarą strefą”.

Indie zostały potraktowane jako poligon doświadczalny. Tak ogromna zmiana w kraju, który dopiero zaczyna gonić państwa rozwinięte, przyniosła totalny chaos. Przed bankami natychmiast ustawiły się gigantyczne kolejki, a połowa bankomatów wydających nowe banknoty została „wyczyszczona” w ciągu 3 dni od ogłoszenia zmian.

W Indiach, podobnie jak w innych krajach rozwijających się, część obywateli pracuje w szarej strefie. Takie osoby po decyzji Modiego nie mogły pójść do banku i zdeponować pieniędzy, gdyż nie byłyby w stanie udokumentować źródła dochodu. Osoby mieszkające na obszarach wiejskich powróciły zatem do barteru, natomiast w regionach przygranicznych do transakcji zaczęto używać innych walut. Nie brakowało również obywateli, którzy, aby chronić swój majątek, zdecydowali się na zakup złota. Cena jednej uncji kruszcu w wielu miejscach

przekraczała ekwiwalent 2000 dolarów.

Zdelegalizowanie większości banknotów będących w obiegu musiało uderzyć w gospodarkę. Przedsiębiorstwa natychmiast odczuły spadek popytu. Ceny żywności spadły o 25-50%. Mocno ucierpiała branża motoryzacyjna. Na poniższym wykresie widać spadki sprzedaży samochodów dostawczych, aut i jednośladów w ujęciu procentowym.

Oczywiście w Indiach nie brakuje ludzi, którzy popierają obecne zmiany. Bardzo często są to reprezentanci klasy średniej, którzy pragną, by Indie dogoniły cywilizowane kraje i wierzą, że przyczyną ataku na gotówkę jest wyłącznie „walkę ze szarą strefą”. Nie patrzą na zagrożenia, jakie niesie za sobą ingerencja państwa, gdyż liczy się dla nich sama idea. Przypomina to część krajów z Europy, którym wejście do UE miało gwarantować szybszy rozwój gospodarczy i wzrost bezpieczeństwa. Tymczasem od ośmiu lat wzrost PKB rzędu 3% rocznie odbierany jest w Europie jako duży sukces, a bezpieczeństwo zmniejszyło się radykalnie za sprawą napływu imigrantów.

SZWECJA CHCE WYCOFAĆ GOTÓWKĘ

Riksbank, czyli szwedzki bank centralny, zamierza rozpocząć emisję własnej waluty elektronicznej o nazwie ekrona. Emisja miałaby rozpocząć się w ciągu najbliższych dwóch lat.

Proces ewolucji ma zająć 2 lata. Po tym czasie w Szwecji miałyby dojść do wycofania gotówki z obiegu. Szwecja stałaby się wówczas pierwszym na świecie krajem korzystającym wyłącznie z waluty elektronicznej.

W Szwecji warunki do walki z gotówką są oczywiście zupełnie inne niż choćby w Indiach. Społeczeństwo zostało już przyzwyczajone do operacji bezgotówkowych.

CO Z POLSKĄ?

Walka z gotówką ma miejsce również w Polsce. Na stronie Ministerstwa Rozwoju można znaleźć dokument dotyczący „zwiększania obrotu bezgotówkowego”. Zgodnie z jego założeniami, udział gotówki w transakcjach na obszarze Polski, ma spaść w ciągu 5 lat z 21,5% do 15%. W tym celu rozważane jest m.in. obniżenie limitu transakcji gotówkowych.

Jeden ze sposobów na przekonanie Polaków do obrotu bezgotówkowego, zakłada wprowadzenie specjalnych ulg podatkowych. W przypadku transakcji elektronicznych, stawki podatku VAT miałyby zostać obniżone o 1 punkt procentowy, do 22% i 7%.

W międzyczasie toczy się walka związana z wprowadzeniem banknotu o nominale 500 złotych. Mimo, że nowe banknoty mają pojawić się w obiegu już za niecałe 2 miesiące, politycy wciąż starają się przekonać NBP do rezygnacji z tego pomysłu. Wiceminister Tadeusz Kościński napisał list do prezesa Narodowego Banku Polskiego, w którym apeluje o „ponowne rozważenie zasadności wprowadzenia banknotu”. Zachowanie polityków jest nieprzypadkowe. NBP i rząd mają rozbieżne cele. Narodowy Bank Polski chce wyższej inflacji, natomiast rząd dąży do stopniowego wycofywania gotówki.

O CO CHODZI W WALCE Z GOTÓWKĄ?

Aby odpowiedzieć na to pytanie posłużę się cytatem, który jeden z dyrektorów Morgan Stanley usłyszał podczas forum w Davos, a następnie umieścił w swojej prezentacji.

„Musimy szybko przejść do społeczeństwa bezgotówkowego, co umożliwi nam wejście w obszar ujemnych stóp procentowych”.

Wycofanie gotówki to „endgame”, kluczowy krok na drodze do ekonomicznego zniewolenia obywateli. Wszystko odbywa się pod pięknie brzmiącymi przykrywkami, ale prawdziwym motywem jest możliwość grabienia ludzi na skalę większą niż kiedykolwiek w historii.

Ogromna liczba krajów boryka się dziś z problemem zadłużenia. Wycofanie gotówki byłoby dla polityków wymarzonym rozwiązaniem. Społeczeństwo bezgotówkowe umożliwia wprowadzenie negatywnych stóp procentowych. Obywatele byliby zmuszeni do płacenia za trzymanie pieniędzy w bankach, a zadłużenie zostałoby zredukowane. Z kolei rządy mogłyby zapożyczać się po zerowym koszcie. Co stałoby zatem na przeszkodzie, aby politycy mogli dalej zadłużać obywateli i sponsorować za to coraz bardziej absurdalne wydatki? Można jedynie domyślać się, jakie obietnice wyborcze pojawiłyby się w programach poszczególnych partii.

Czego możemy spodziewać się obecnie? Z pewnością walka z gotówką zmobilizuje przezorną część społeczeństwa do ucieczki w metale szlachetne. Potwierdzają to wydarzenia w Indiach.

Warto zaznaczyć, że sposób wprowadzenia zmian w Indiach nie wyglądał rozsądnie z punktu widzenia elit, gdyż wywołał wściekłość ludzi. Można zatem zakładać, że był to eksperyment – co stanie się, jeśli w jednym momencie zdelegalizujemy większość banknotów. Nie zmienia to faktu, że większość zmian mających na celu walkę z gotówką, to mniej odczuwalne działania (wycofanie pojedynczego nominału, obniżenie limitu transakcji gotówkowych). Ich wychwycenie wymaga od społeczeństwa większej czujności. To tzw. powolne gotowanie żaby – jeśli walka z gotówką będzie prowadzona etapowo, to ludzie nie zauważą zmian.

Jeśli w przyszłości dojdzie do wycofania gotówki, będzie to prawdopodobnie połączone z wprowadzeniem bezwarunkowego dochodu gwarantowanego. Zostanie on ustawiony na takim poziomie, aby zapewnić najbiedniejszym minimum potrzebne do przeżycia, a jednocześnie pozbawić masy motywacji do wyjścia na ulicę.

Autorstwo: Zespół Independent Trader

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net